

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, gościem dzisiejszych Audycji Kulturalnych jest Dawid Ryski. Z wykształcenia architekt krajobrazu..**

DAWID RYSKI: Zgadza się. Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK:.. **Z zawodu grafik, muzyk, projektant. Dzień dobry. Spotykamy się dzisiaj na Twojej wystawie w ramach festiwalu Wschód Kultury „Inne Brzmienia” w Lublinie, dla którego zawsze centrum jest muzyka. W tym roku bardzo wiele wydarzeń jest organizowanych wokół oficyny wydawniczej Antena Krzyku, z którą Ty również współpracujesz ale zanim zapytam Cię o plakat to chciałabym Cię zapytać o Twoje pochodzenie muzyczne, o Twoje korzenie brzmieniowe. Gdzie byś je ulokował?**

DAWID RYSKI: Moje korzenie muzyczne to na pewno scena alternatywna, a jakby bardziej szczegółowo no to pewnie scena hardcore punk. Bo to z nią jakby jestem związany od kilkunastu lat i taką muzykę słucham, taką muzykę zawsze chciałem grać, kiedy byłem dużo młodszy i od tego chyba wszystko się zaczęło i tak samo w zasadzie można by to od razu pociągnąć jeśli chodzi o grafikę, też w jakiś sposób, takim matecznikiem była scena hardcore punk i robienie okładek dla znajomych, którzy mieli jakieś swoje zespoły lub też jakieś fanzyny wydawali. Z grubsza tak, to będzie na pewno ta scena.

MARTYNA MATWIEJUK: **W poprzednim roku wystąpiłeś na festiwalu Innego Brzmienia w roli perkusisty, z zespołu Hidden World, a dzisiaj jesteś tutaj jako grafik projektant. Główną osią Twojej twórczości ilustracyjnej jest plakat muzyczny, opowiedz proszę jak powstają Twoje prace bo założmy, że dostajesz właśnie takie zlecenie stworzenia plakatu promującego jakiś koncert, zaczynasz słuchać płyt, siadasz do pracy ale w jaki sposób przetransponować dźwięki i jakiegoś takiego ducha zespołu, właśnie na obraz?**

DAWID RYSKI: Nie wiem czym mam na to złoty środek. Nawet po tylu plakatach, które wykonałem, czy potrafię coś takiego wskazać albo taką receptę wygłosić. Na pewno zaczęło się to w ten sposób, że zacząłem pierwsze plakaty koncertowe tworzyć do wydarzeń kulturalnych związanych, wtedy jeszcze z agencją koncertową Go Ahead, już teraz nie istnieje i z racji tego, że to też byli znajomi i zawsze chciałem połączyć te dwie pasje, czyli muzykę i ilustrację, to wpadłem na pomysł, że w wolnym czasie stworzę plakat koncertowy do jakiegoś wydarzenia, które oni wtedy akurat mieli w swoim kalendarium, padło chyba na zespół The Subways, to było z dziesięć lat temu i tak sobie myślę teraz, że w zasadzie te plakaty, które tworzyłem przez te dziesięć lat, no nie wszystkie bo też oczywiście były zlecenia, które były ukierunkowane przez kogoś, przez jakiegoś danego klienta i to były zespoły, których mogłem

nie znać, bądź też może sam ich do końca też nie słuchałem no ale było to zlecenie więc traktowałem to poważnie i starałem się jakoś tam odnaleźć ten złoty środek, żeby przekazać czy to gatunek muzyczny, który wykonują czy też jakoś tam się opierać na sferze lirycznej czy też jakiejś tam wizualnej, jeśli chodzi o teledyski. A tutaj jednak ułatwiona sprawa była, jeśli chodzi o Go Ahead, ponieważ mogłem sobie sam wybierać wydarzenie, które mnie interesowało, bądź zespoły których sam słuchałem aktualnie nawet albo i w przeszłości więc to była ułatwiona sprawa, że jakby od początku wiedziałem co chce zrobić, jak chce zrobić i co by mogło pasować, prawda? W międzyczasie jeszcze zacząłem współpracować z Sony Music Poland, które też sobie wymyśliło tworzenie takich limitowanych plakatów, które wykorzystywali do różnych konkursów albo po prostu rozdawali artystom, którzy aktualnie wydawali płytę i grali na przykład koncert. I tu już było dokładnie tak jak wspomniałem wcześniej, inaczej no bo niektóre z nim poznawałem na bieżąco bo to były płyty, które wychodziły aktualnie. Artyści, którzy dopiero wchodzili w mainstream, że tak powiem i nie znałem ich nazw, ani nie znałem ich muzyki ale też trafiały się rodziny, które sam jakby szanowałem, bardzo lubiłem słuchać i na pewno gdyby nie ta współpraca z Sony Music Poland, a w zasadzie z pomysłodawcą Maćkiem Rychlickim, no nigdy bym nie stworzył, prawda? Mam na myśli, czy Boba Dylana czy Bruce'a Springsteen'a, który akurat wtedy wydawał płytę „High Hopes”, czy David Bowie więc to była super podróż jakby dla mnie graficzno-muzyczna.

MARTYNA MATWIEJUK: Twoje plakaty są poświęcone bardzo różnorodnym artystom, którzy tworzą w różnych stylistikach ale już na pierwszy rzut oka zawsze widać ten Twój niepowtarzalny „Ryski styl”. Masz jakiś taki plakat, który jest dla Ciebie szczególnie ważny?

DAWID RYSKI: Nie potrafiłbym wskazać, znaczy nie potrafiłbym go wskazać z pamięci bo ostatnio przy okazji, a nawet chyba przygotowywania tej wystawy i wyszukiwania czterdziestu pięciu tylko, które mieliśmy jakby miejsce wyeksponować to zagłębiłem się na kilka godzin i w ogóle nie pamiętałem o połowie z nich, że je stworzyłem bo to już minęło tyle czasu i jakby pomijając to, że faktycznie utrzymuje się z tego, z grafiki i z rysowania i z ilustrowania no to te koncertowe plakaty zawsze znajdowałem na nie czas, robiłem je pro bono też często nawet dla siebie, żeby zrobić jakiś tam limitowany w ilości trzydziestu sztuk chociażby. Została jakaś tam pamiątka. Narobiło się tego strasznie dużo więc ciężko byłoby mi tak wskazać, jeszcze tak bez pomocy komputera albo telefonu w ręku to już w ogóle. Na pewno po tak długim czasie jestem w stanie powiedzieć, że bardziej podobają mi się te wszystkie prostsze graficznie i geometryczne formy, niż takie mocniej ilustracyjne, które zahaczają już bardziej nawet o ilustracje bardziej rozbudowaną ilustrację prasową. Jednak im prościej, tym lepiej i to są chyba moje ulubione plakaty.

MARTYNA MATWIEJUK: Powiedziałeś o czterdziestu pięciu sztukach, spośród ilu stworzonych?

DAWID RYSKI: To też właśnie nie jestem w stanie powiedzieć bo nie pamiętam ale przy okazji trzy lata temu, już tak czas dość szybko leci, w Galerii Białej miałem taką wystawę, w zasadzie wszystkiego co robię, nie tylko plakatu koncertowego ale wszystkiego co w zasadzie udało mi się stworzyć i jakby było warte pokazania i wtedy wydawało mi się, że miejsce, czyli Galeria

Biała jest dość spora i że tego nie zapełnimy, koleżanka która była kuratorką, zapewniała mnie że na pewno damy radę i w momencie, kiedy zasiadłem do komputera okazało się, że wtedy było w ogóle trzysta pięćdziesiąt, czy trzysta siedemdziesiąt plakatów, no to było dwa, czy trzy lata temu więc teraz nie wie ile ich jest ale to też jest tak chyba nie ważne, prawda? Bo wiadomo, że wiele z nich bardziej się lubi i ceni, a w szczególności te pierwsze no to już nie mogę na nie patrzeć bo po pierwsze to już się napatrzyłem, a po drugie to już jakoś moje umiejętności chociażby, nie wiem, komputerowe, są zupełnie inne niż na samym początku więc no jest to spora liczba, po prostu.

MARTYNA MATWIEJUK: Tak jak powiedziałeś. Twoja twórczość to nie tylko plakaty, poza tym były też ilustracje do książek, czasopism. Były nadruki na koszulkach, były etykiety do piwa.

DAWID RYSKI: Zgadza się (śmiech)

MARTYNA MATWIEJUK: Ostatnio nawet murale. No ma się takie wrażenie, że jesteś artystą, który zupełnie nie boi się żadnych nowych form, zastanawiam się który z tych dotychczasowych projektów uznałbyś za największe wyzwanie.

DAWID RYSKI: Myślę, że jednak byłaby to książka dla dzieci, ta pierwsza którą robiłem dla wice Gestalten, które sześć lat temu startowało ze swoim pod wydawnictwem, mam na myśli Gestalten, czyli główne wydawnictwo niemieckie, które specjalizuje się w wydaniach świetnych albumów i tak to się pięknie ułożyło, że nasza książka była tą, w zasadzie małżeństwo amerykańskie napisało ją, podobno świetni graficy, których też obserwowałem, też Internet jakby zbliża ludzi i pokazuje, że świat jest bardzo mały i nigdy nie mów nigdy, można zastosować bardzo prosto w tej historii no bo tak jak chciałbym powiedzieć, że nigdy nie przypuszczałem, że akurat z Patrickiem Conception będę coś miał wspólnego a tu w zasadzie nasze drogi się zeszły i nie wiedząc wtedy kto tą książkę wyda, po roku chyba, mniej więcej gdzieś po roku, okazało się, że będzie to właśnie Gestalten, które uwielbiam i był okres, że kolekcjonowałem albumy na tyle, na ile pozwalał mi portfel. Więc to było największe wyznawanie bo oczywiście starałem się zrobić to jak najlepiej, to były też jakieś tam początki moich ilustracji, takich dla dzieci, chociaż już miałem wtedy na swoim koncie sporo tych zwierzaków, które też w jakiś sposób, nie wiem czy mnie określają ale pokazują to co robię, stało się w pewnym momencie dość popularne. Także no to było coś, coś takiego innego i świeżego.

MARTYNA MATWIEJUK: Przekrój Twoich prac jest bardzo różnorodny i tak myślę sobie, że w Twojej pracy każde zlecenie wymaga indywidualnego podejścia i niepowtarzalnej też pracy ale z pewnością masz jakąś swoją ilustratorską obsesję.

DAWID RYSKI: Tak. Mam taką obsesję, której próbuję się wyzbyć ale nie potrafię, mianowicie uwielbiam cyzelować swoje prace i to jest niestety absolutną zgubą dla mnie bo wielu ilustratorów potrafi narysować coś, nie wiem, tak przykładowo, nierówną kreską no bo

wiadomo teraz są różne narzędzia typu tablety, iPady czy też jakieś tam inne oprogramowanie, które pozwala rysować już, prawda, na ekranie. I ja natomiast nie mogę tego przeżyć, na największym powiększeniu zawsze muszę to doprowadzić do równej kreski. Wielu ilustratorów też pewnie myśli, że ja to robię w ilustratorze, czyli taki programie graficznym, w którym po prostu mogę poprowadzić różnymi elementami zaznaczając jakąś tam formę, a ja niestety robię to wszystko ręcznie, ponieważ jestem nieudacznikiem komputerowym i się zawsze bałem komputera i zostałem wierny Photoshopowi, który po prostu jest jedynym programem, w którym pracuje. Także no to jest straszny nałóg i to chyba po prostu się w jakiś sposób też moja osobowość się odznacza, że w życiu też jestem królem układania wszystkiego po prostu, musi być pod linijkę i bardzo bym chciał to zmienić, jakby to też no pewnie to moim pracom coś innego by się wydarzyło, coś bardziej, nie wiem, świeżego no ale może kiedyś się uda to zwalczyć. (śmiech)

MARTYNA MATWIEJUK: Żyjemy dzisiaj w świecie zdominowanym przez obrazy i w mam takie wrażenie, że coraz większą też wartość przykładamy do wszelkich wartości estetycznych. Zarówno, jeżeli chodzi o produkty ale także jeśli chodzi o przestrzeń, która nas otacza. Czy umiałbyś wskazać jakieś trendy w dzisiejszej Polskiej ilustracji?

DAWID RYSKI: Wydaje mi się, że patrząc przez pryzmat Internetu to się tak po prostu wszystko pięknie złożyło, że aktualnie wydaje mi się, że jeżeli już jest jakiś trend to pojawia się globalnie i my go też pewnie potrafimy podchwycić. Nie ma chyba czegoś takiego, wydaje mi się, że jak to miało miejsce, wiadomo tam pięćdziesiąt lat temu, była Polska Szkoła Plakatu no i ona była taka rozpoznawalna, chociaż w zasadzie cała ta wschodnia scena plakatu w tym czasie też była świetna, wystarczy też popatrzeć nawet na etykiety zapalek, prawda? Które były wschodnia Europa reprezentowała super styl i te ilustracje były świetne, więc teraz tak aktualnie wydaje mi się, że to wszystko się zlewa, jakoś wszystko bardzo do siebie podobne też. Są jakieś takie trendy, które wydaje mi się, że wyłapuje okiem, że „O teraz to jest popularne”, nie wiem, tak już w ogóle jakby żartując fonty bardziej szeryfowe, bardziej kowbojskie, na przykład w wersji takiej modernistycznej i bardziej jakiejś takiej psychodelicznej ale to za pół roku się zmienia i znowu na przykład wszyscy wracają do helvetic, która jest zawsze no po prostu popularna i ponadczasowa, także no nie potrafiłbym chyba wskazać takiego jednego trendu, który aktualnie w tej chwili można zauważyć, natomiast co do tego, że dookoła faktycznie tam poprawia się nasz krajobraz i jakoś ludzie bardziej są wyczuleni estetycznie na to co się dzieje dookoła no to wydaje mi się, że widać powoli, powoli jakieś tam, nawet na mieście prawda? Każdy by sobie życzył żeby te ohydne billboardy zniknęły albo też i tam nazwy sklepów, które są czasami wyklejane i pozbawione jakiegokolwiek sensu ale też słyszy się na szczęście o tych wszystkich sytuacjach, które dzieją się w Gdyni, czy też w Warszawie na Żąbkowskiej, że jakieś tam agencje zajmują się modernizacją całej na przykład ulicy w logotypy pro bono, ludzi którzy nie mają na to pieniędzy bo są to starsi ludzie, to są po prostu ich zakłady z dziada pradziada, prawda? I próbują jakoś im tam pomagać i uspołniać stronę wizualną tych miejsc więc no wszystko idzie w dobrym kierunku, mam nadzieję że tak będzie dalej bo każdy chyba chciałby żyć w jakimś ładnym środowisku, a nie w jakimś totalnym bałaganie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wspomniałeś o Polskiej Szkole Plakatu więc nie mogę Cię nie zapytać o Twojego ulubionego plakacistę.**

DAWID RYSKI: To byłoby ciężkie no ale chyba no Świerzy, tak mi się zdaje, że jakoś najbardziej utkwiał mi w pamięci. Zresztą tak naprawdę przeglądając te albumy, których teraz te wychodzi cała masa, jeśli chodzi o Polską Szkołę Plakatu to za każdym razem odkrywam kolejne jakieś takie pojedyncze prace, które no mi się bardzo podobają i nie podejrzewałbym. To też jest tak jak mniej więcej, tak jak rozmawialiśmy o tym stylu, że tam też artyści próbowali szukać, oni byli ograniczeni prawda? Nie pracowali na komputerach tak jak my mamy ułatwioną sprawę tylko znali się totalnie na całym procesie, zarówno drukarskim i wszystko się musiało prawda, no potem jeszcze też odzwierciedlić finalnie, żeby wyszło tak jak chcieli i poszukiwali tworząc różnymi metodami i to jest super, że czasami wpadam na jakieś takie ilustracje bądź co bądź też właśnie plakaty, o które nie podejrzewałbym akurat tego, a nie innego, prawda? Mistrza.

MARTYNA MATWIEJUK: **Dawid Ryski był dziś gościem Audycji Kulturalnych wprost z festiwalu Wschód Kultury Inne Brzmienie w Lublinie. Bardzo dziękuję za spotkanie.**

DAWID RYSKI: Bardzo dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.